KRASNAL LEŃ

Wśród krasnali różnie bywa. Każdy inny, każdy też inaczej się z nich nazywa.
Krasnal Leń nic nie robi przez cały dzień, leniuchuje i innych wykorzystuje.
Do sasiadów często wpada, tu zagada tam zagada i tak myśli sobie, piękna sprawa. Jeden sąsiad herbatkę zrobi, drugi kawką poczęstuje. Na obiadek wpadnie sobie gdzieś w południe.
A wieczorem też odwiedzi gdzieś kolegę swego, by skosztować coś pysznego u niego.
O sprzątaniu swego domku nie ma mowy, a w ogródeczku po co mam robić mówi ? Nic nie sieję, nic nie sadzę no i spokój mam. Zielono w nim zawsze, bo nie pielę a więc zielska pełno mam. Zarośnięty ogródeczek cały jest, cóż pochwalić się przecież czym mam. Krasnal Leń nic nie robi cały dzień. Nie kupuje prawie nic, nie gotuje więc się niczym nie przejmuje.
Długo tak to trwało, poprostu tak mu się udawało. Leniuchowało się leniuchowało.
Długo jednak to nie trwało. Nastąpiło to co nastąpić musiało? Całe towarzystwo wreszcie się kiedyś zbuntowało. Tak, tak kiedyś do tego dojść musiało. Pasożyta trzeba uczyć, cóż inaczej się nie dało. Zapraszać krasnala Lenia koledzy przestali, ojejciu nawet drzwi mu nie otwierali. Przykro im zapewne było ale ta nauczka dobrą być miała dla krasnala. Myślał Krasnal Leń tak sobie. Co mam robić? Co? Głodny chodzić mam? W brzuszku burczy stale mi. Oj, nauczkę dali, dali mi. Będę musiał wreszcie zacząć rzetelnie pracować, sprzątać i gotować. W ogródeczku porządek zrobić, chwasty usunąć kwiatki posadzić. Z głodu umrzeć przecież nie mogę, w brudzie nie przyjemnie siedzieć, więc trzeba robić, trzeba robić. Płakać mi się chce . Oj dali, dali przestrogę, oj nie mogę nie mogę. Tak to nauczyli swego przyjaciela i dobrze że dotarło, że dotarło do lenia.
Po niedługim czasie krasnal Leń pomyślał sobie, jestem pracowity wszystko robię nazwisko zmienię sobie. Będę krasnal Pracuś a nie krasnal Leń co nic nie robi cały dzień. Wizytówkę zmienię też - krasnal Leń na krasnal Pracuś. Wszystkich kolegów tym zaskoczył bardzo a jeszcze bardziej gdy to on prosił na herbatkę, kawkę a i w południe na pyszny obiadek. Wieczorem przy kolacyjce siedzieli i wspominali jak to goszcząc jeszcze wówczas Krasnala Lenia u nich bywało.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026